

MONTREAL, 19 PAŹDZIERNIKA 1987

19 октября 1987 г., Монреаль.

Дорогая Мария Львовна,

Как приятно было держать в руках Ваше письмо от 19 IX! Оно прилетело в Нью-Йорк — вот уже более двух недель, как оно на моем столе. И я выжидал минутку свободной души, чтобы ответить Вам с о с м а к о м .

Слава Богу, что Вы работаете. Я Вас прекрасно понимаю: воистину, работа это жизнь. И мы тоже работаем как шальные; более или менее успешно, как кажется...

Зигмунт теперь уже совсем рядом: мы говорили с ним по телефону, и дней через 10 он собирается в Монреаль.

Словарных отписок мы Вам не посылали только потому, что уже давно не публиковали о т д е л ь н ы х работ по словарю. Во-первых, мы работаем сейчас исключительно над французским словарём — и ничего не делаем по русскому словарю (впрочем, статью про СЕЙЧАС – ТЕПЕРЬ я Вам послал). Во-вторых, мы готовим сейчас к печати 2-ой том французского словаря, который будет чуть ли не втрое толще 1-ого, и проводим всё наше время над этим томом (сейчас, например, мы читаем корректуры).

Помимо словаря, Лида работает над очень интересной системой порождения английских текстов из семантического представления. Я же пыхчу над чудовищной книжкой — „Introduction a la morphologie”, гибрид исследования с энциклопедией. Что-то около 3000 страниц! Так что скучать нам не приходится...

Света и Катя — взрослые женщины. Обе замужем. Света кончила университет (1-ый цикл) — *Computer Science with Business Applications*; с января она начнет работать в фирме IBM. (Уже больше года она работает в этой фирме на полставки.). Катя же учится на 3-ем курсе ун-тета McGill — на медицине. Учиться там безумно тяжело, и лениться ей не приходится...

Безумно хотелось бы повидаться. В действительности, мне и Лиде довольно легко приехать в Польшу. У нас в университете есть программа научного обмена с Варшавским университетом. Поэтому нам было достаточно получить приглашение от Варшавского ун-тета — и мы бы прикатили на неделю — другую. Но я не знаю, к кому обращаться с подобной идеей.

В июне этого года Лида была в Москве, где она провела две очень радостных недели. Я же встретился в Праге с Колей Перцовым, моим старым другом и коллегой. Нет, всё-таки кое-что меняется не только к худшему! (Хотя я и не верю в серьёзные и глубокие изменения в СССР.)

Нежно обнимаю Вас — и желаю Вам доброго здоровья (остальное у Вас точно есть!).

Любящий Вас

Игорь М.

[S t e m p l e:] 1) Montreal, 22 X 87. 2) Warszawa, 11 XI 87. 3) Warszawa, 11 XI 87.

Rkp Arch. IBL PAN, k. 2 i koperta. — Na kopercie dwie adnotacje listonosza: „11 XI 87” i „16 XI 87”.

*Przekład polski*

19 października 1987 r., Montreal.

Droga Mario Lwowna,

jak przyjemnie było trzymać w ręku Pani list z dnia 19 IX! Przyleciał on do Nowego Yorku — i już ponad dwa tygodnie, odkąd leży na moim stole. Wyczekiwałem minuty wewnętrznego spokoju, by móc Pani odpowiedzieć z e s m a k i e m .

Chwała Bogu, że Pani pracuje. Świetnie Panią rozumiem: zaprawdę, praca to życie.

I my też pracujemy jak szaleni, z większym bądź mniejszym powodzeniem, jak się wydaje...

Zygmunt jest teraz zupełnie blisko, rozmawialiśmy z nim telefonicznie i mniej więcej za 10 dni wybiera się do Montrealu.

Odbitek słownikowych nie posyłałiśmy Pani tylko dlatego, że już od dawna nie publikowaliśmy o d d z i e l n y c h prac związanych ze słownikiem. Po pierwsze, teraz pracujemy tylko nad słownikiem francuskim — i nic nie robimy z zakresu słownika rosyjskiego (zresztą, artykuł o SIEJCZAS – TIEPIER posyłałem Pani). Po drugie, przygotowujemy teraz do druku drugi tom słownika francuskiego, który będzie niemal trzy razy grubszy od pierwszego, i cały nasz czas spędzamy nad tym tomem (teraz, na przykład, czytamy korektę).

Oprócz słownika Liда pracuje nad bardzo ciekawym systemem generowania tekstów angielskich z reprezentacji semantycznej, ja zaś ślęcę nad potworną książką —

„Introduction a la morphologie”. To hybryda analizy i encyklopedii. Coś około 3000 stron!  
A więc, nie mamy kiedy się nudzić...

Swieta i Katia to dorosłe kobiety. Obie zamężne. Swieta ukończyła uniwersytet (pierwszy cykl) — *Computer Science with Business Applications*, od stycznia zaczęła pracować w firmie IBM. (Już ponad rok pracuje w tej firmie na pół etatu). Katia zaś uczy się na trzecim roku uniwersytetu McGill — na medycynie. Uczyć się tam jest strasznie ciężko, lenić się więc nie ma kiedy...

Strasznie chciałbym się z Panią zobaczyć. W rzeczy samej, mnie i Lidzie dosyć łatwo byłoby przyjechać do Polski. Nasz uniwersytet ma program wymiany naukowej z Uniwersytetem Warszawskim. Dla nas wystarczyłoby zaproszenie z Uniwersytetu Warszawskiego — i przyjechalibyśmy na tydzień — dwa. Ale nie wiem, do kogo trzeba się zwrócić z takim pomysłem.

W czerwcu tego roku Lida była w Moskwie, gdzie spędziła dwa bardzo radosne tygodnie. Ja natomiast spotkałem się w Pradze z Kolą Piercowem, moim starym przyjacielem i kolegą. Nie, jednak coś się zmienia nie tylko na gorsze! (Choć ja nie wierzę w p o w a ż n e i głębokie zmiany w ZSRR).

Serdecznie Panią ściskam — i życzę dobrego zdrowia (wszystko inne Pani ma!).

Kochający Panią

Igor M.